Rok IV. Czwartek dnia 29 marca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 72

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

STEFANJA SZADKOWSKA.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

II.

W szybkim czasie, jakby po dotknięciu różdżką czarodziejską zaczęły powstawać oddziały jedne za drugiemi, a więc w Juljance, Rakowie, Błesznie, Hucie Starej, Poczesnie, Wołojkach, Mirowie, Podłężu, Poczesnie, Starych Wyczerpach, Pankach, Przystajni, Krzepicach i Olsztynie zaś w stadjum organizacji, przyczem każdy z oddziałów liczy od 60 do 20 członkiń, podczas, gdy Częstochowa liczy 200 członkiń. Ponadto w Częstochowie znajdują się 3 świetlice z 360 dziećmi, świetlica młodych bezrobotnych dziewcząt z pracownią o liczbie 160, świetlica z 300 kobietami, koło młodych, zawiązane przy Związku członkiń liczy 60 osób i Liga Młodych matek 90. Ideową kierowniczką świetlic jest Marja Swiechówna. Skład zarządu powiatowego w Częstochowin stanowią: prezeska — inż. Zofja Mońkowska, wice przewodnicząca — starościna Jadwiga Eustachiewiczowa i II-a wice przewodnicząca—doktorowa Dagmara Biluchowska, sekretarka — Władysława Ziemska, skarbniczka—Mieczysława Borzęcka Cały związek dzieli się na szereg działów czyli referatów, a więc:

1) Referat wychowania obywatelskiego z Zofją Idzikowską na czele, obejmujący: kursy dokształcające dla dziewcząt (nauka języka polskiego, geografja, historja, fizyka, przyczem wykłady prowadzą nauczyciele gimnazjum im. Słowackiego i gimn. związkowego, oraz—prace świetlicowe pod kierunkiem M. Swiechówny. Ponadto referat wych. obywat. nawiązał kontakt z komitetami rodzicielskiemi dwóch szkół powszechnych, utrzymując stałe łączniki. W referacie tym każdy oddział posiada na powiecie świetlicę dla dziewcząt, kobiet i dzieci. Należy dodać, iż dzieci szkół powszechnych, uczęszczające do świetlicy otrzymują fachową pomoc w odrabianiu lekcji.

2) Referat Opieki nad matką i dzieckiem, na czele którego stała dawniej w. prezeska pierwszego referatu generałowa Dąbkowska, po wyjeździe której referat ten został powierzony starościnie Eustachiewiczowej i dr. D. Biluchowskiej. Główną akcją jest tu dożywianie dzieci na terenie miasta i powiatu. Dzieci szkolnych dożywia się w Częstochowie 4 tys., na powiecie 2 tys. i niemowląt 800, przyczem każde dziecko dostaje zupę na mięsie z chlebem, przy braku zaś kuchni w kilku szkołach kawę z mlekiem i chleb ze szmalcem. Niemowlęta dostają po 1|3 litra mleka.

3) Referat spraw kobiecych, prowadzony jest przez Danutę Kurkowską i Halinę Swięcką. Tutaj znajduje się poradnia eugeniczna i hygjeniczna dla kobiet ciesząca się wielkiem uznaniem niewiast Jestto referat nader ważny, specjalnie dla masy robotniczej, która nie może korzystać z płatnej pomocy lekarskiej.

4) Referat wiejski, który współpracuje z kołem gospodyń wiejskich, kierowany jest przez starościnę Eustachiewiczową, jednocześnie prezeskę Kół Gosp. Wiejskich.

5) Referat dochodów niestałych, urządzający imprezy dochodowe, kierowany jest przez Halinę Strokołowską i Zofję Kozłowską.

6) Referat wytwórczości gospodarczej posiada pracownię pod wytrawnym i dzielnym kierunkiem Hanny Nikorowiczowej oraz czyni obecnie próby zakładania na powiecie warsztatów chałupniczych tkactwa lnianego, przyczem jest propagowana uprawa lnu.

7) Referat prasowy, doniedawna nieczynny ze względu na brak sił fachowych, a obecnie prowadzony przez zawodową dziennikarkę, red. Stefanję Szadkowską.

Oto całokształt prac niefinansowanej placówki społecznej.

Słowacy za zbliżeniem z Polską.

PRAGA. W komisji spraw zagranicznych senatu czechosłowackiego, w toku dyskusji nad expose min. Benesza zabrał głos m. in. wypróbowany nasz przyjaciel, jeden z wybitnych przywódców autonomistów słowackich, senator dr. Kovalik, członek słowackiej partji ludowej ks. Hlinki.

Sen. Kovalik w dłuższem przemówieniu, poświęconem głównie sytuacji nad Dunajem, zwrócił także uwagę na stosunki Czechosłowacji z Polską

W imieniu autonomistów słowackich sen. Kovalik oświadczył, że stronnictwo jego jest za ścisłem zbliżeniem z Polską, z którą podobnie jak z Bułgarją, a więc również słowiańskiem państwem, Słowacy chcą współpracować dla utrzymania pokoju.

W końcu swego przemówienia sen. Kovalik domagał się odpowiedniej roli dla Słowacji zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej Czechosłowacji.

Znamienny głos niemiecki o Marszałku Piłsudskim.

BERLIN. „Völkischer Beobachter" w artykule p. t. „Piłsudski wychowawcą swego narodu" pisze, że Marszałek Piłsudski po przewrocie majowym mógł z łatwością ogłosić się dyktatorem i rozwiązać Sejm. Piłsudski nie poszedł jednak drogą dyktatorów wojskowych, gdyż nie o władzę mu chodziło, lecz o dobro kraju i narodu. Piłsudski zna duszę ludu polskiego, jak nikt inny. Wie on, że system dyktatury doprowadziłby do zagłady sił, drzemiących w ludzie polskim, gdy jemu zależało właśnie na rozwoju tych sił.

Wszystko, co Piłsudski zdziałał w ciągu tych 8 miu lat od przewrotu majowego, jest pracą nad wychowaniem narodu.

Polska — pisze korespondent — zbyt kocha wolność, aby mogła być rządzoną despotycznie i nie dojrzała jeszcze do tego, aby używać pełnej swobody. Forma rządu stworzona przez Marszałka Piłsudskiego, nie może być zestawiona z żadną inną formą rządów europejskich. Wielki autorytet moralny, ucieleśniony w Marszałku Piłsudskim, w najbliższych latach będzie Polsce bardziej potrzebny, niż kiedykolwiek.

Doniosłe rozmowy przeprowadzi min. L. Barthou w Warszawie.

PARYŻ. Data podróży do Polski francuskiego ministra spraw zagranicznych, L. Barthou została wczoraj definitywnie ustalona.

P. Barthou opuści Paryż Nord Expressem w sobotę. 21 kwietnia, o godz. 18 15 i przybędzie do Warszawy w niedzielę o godz. 17.50. W ciągu trzech dni swego pobytu w Warszawie min. Barthou spotka się z Prezydentem Mościckim i Marsz. Piłsudskim, który w tym celu — jak twierdzą w kołach francuskich — odłożył podróż do Egiptu na koniec kwietnia.

Wszystkie główne problemy polityczne i gospodarcze min. Barthou będzie omawiał w ciągu konferencji z min. Beckiem.

Celem podróży min. Barthou do Polski jest nietylko uzgodnienie polityki polsko-francuskiej, odnośnie do kwestji rozbrojenia, stosunku do państw ościennych itd., ale również bezpośrednie zetknięcie się z przedstawicielami polskiej nauki i sztuki.

W środę, 25 kwietnia, wieczór min. Barthou odjedzie do Pragi i przez trzy dni będzie gościem rządu czechosłowackiego.

Hiszpanja w odmętach anarchji.
Rząd zamierza przywrócić karę śmierci.

PARYŻ. Nowo-zawarty między Francją a Rosją sowiecką traktat handlowy zawiera całkowite zrzeczenie się francuskich wierzytelności przedwojennych wobec Rosji Sowieckiej.

W związku z tem w wielu miastach odbyły się posiedzenia związków posiadaczy rosyjskich pożyczek, które miały przebieg niezwykle burzliwy. Liczni mówcy w namiętnych słowach potępili politykę rządu, który tak lekkomyślnie poświęcił żywotne interesy wierzycieli francuskich.

Wczoraj nadeszła pod adresem premjera Doumergue'a zbiorowa interpelacja związku posiadaczy rosyjskich pożyczek przedwojennych, domagająca się od rządu natychmiastowego wypłacenia odszkodowania wzamian za rzeczenie się pretensyj do wierzytelności rosyjskich.

Sprawa pożyczek rosyjskich może wywołać już w najbliższej przyszłości ciężkie konflikty wewnętrzno-polityczne i postawić gabinet Doumergue,a w bardzo trudnej sytuacji.

Minister spraw wewnętrznych postanowił przedłożyć radzie ministrów wniosek o powtórne zaprowadzenie w całej Hiszpanji, zniesionej w roku 1931 kary śmierci.

MADRYT. Wczoraj doszło w kilku większych miastach hiszpańskich do krwawych zajść ulicznych, które pociągnęły za sobą kilka ofiar śmiertelnych.

W Walencji na skutek aktów sabotażu, przez kilka godzin miasto było pozbawione światła, zaś ciemności doskonale posłużyły różnym przestępczym elementom. W nocy we wtorek robotnicy elektrowni, gazowni i kanalizacji ogłosili strajk. Studenci wyższych uczelni oraz wojsko starają się w miarę możności podtrzymać czynność tych zakładów.

W Barcelonie grabieże i napady przybierają coraz bardziej na sile. Na kasjera największego kina, jadącego w towarzystwie kilku uzbrojonych urzędników kryminalnych, bandyci dokonali napadu, ostrzeliwując jadących z czterech samochodów. Cztery osoby zostały poważnie ranione. Łupem bandytów padła kwota 20.000 pesetów.

W Madrycie strajk metalowców trwa w dalszym ciągu.

Burze we Francji
spowodu zrzeczenia się przedwojennyh pożyczek rosyjskich.

MADRYT. W nocy z poniedziałku na wtorek eksplodowała przed budynkiem głównego komisarjatu w Saragossie dużych rozmiarów bomba. Fasada budynku komisarjatu została silnie uszkodzona. Policjant oraz dziecko wskutek eksplozji ponieśli śmierć. Wielu przechodniów odniosło rany.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polaków.

RZYM. Papież przyjął na posłuchaniu prywatnem ks. Prymasa Hlonda. Przyjęcie to nacechowane było niezwykłą serecznością. Ojciec Św. zaznaczył swą niezmierną życzliwość dla Polski i błogosławił jej episkopatowi, duchowieństwu, wiernym i całemu narodowi.

Zjazd nauczycielstwa.

WARSZAWA. Dziś rozpoczął się w Warszawie dwudniowy doroczny walny zjazd delegatów kół Towarzystwa Nauczycieli Szkół Srednich i Wyższych.

O godz. 10.30 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele O.O. Kapucynów przy ul. Miodowej, poczem rozpoczęły się w gmachu gimnazjum im. Czackiego obrady zjazdu.

Tragedja dróg polskich.

WARSZAWA. Wołyński urząd wojewódzki ograniczył aż do odwołania ruch pojazdów mechanicznych, zakazując od dnia 26 b. m. przejazdu samochodów ciężarowych, półciężarowych i autobusów na odcinkach dróg Łuck — Kowel i Poddębce — Równe.

Ograniczenie ruchu samochodowego na tych odcinkach drogowych spowodowane zostało fatalnym stanem dróg.

Ambasador francuski u Simona.

LONDYN. Ambasador francuski w Londynie otrzymał wczoraj instrukcje, jak przeprowadzić rozmowę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych sir Johnem Simonem, z którym spotka się dzisiaj.

Rząd francuski przedewszystkiem życzy sobie otrzymać dokładne dane, co do rodzaju gwarancyj, jakie W. Brytanja skłonna jest udzielić.

Sportowcy niemieccy sławią polską rycerskość.

BERLIN. — W czasie uroczystości niemieckiego Związku sportu lotniczego w Gliwicach, komendant grupy górnośląskiej dr. Verres oświadczył:

„Cieszymy się z powodu dojścia do pokojowego porozumienia z naszym najbliższym sąsiadem, którym jest państwo polskie.

„Przed kilku dniami młody lotnik-sportowiec z Górnego Śląska (niemiec-

kiego) zmuszony do lądowania w Kongresówce, został tam z rycerską gościnnością przyjęty i wysłany z powrotem do Niemiec. Również aparat w stanie nieuszkodzonym zwrócono nam bez żadnych trudności.

„Jest rzeczą zrozumiałą, że okażemy tę samą rycerską gościnność wobec polskiego lotnika sportowego, któryby się zabłąkał na terytorjum Górnego Śląska."

Uwięziony bez powodu żąda odszkodowania od Czechów.

MOR. OSTRAWA. Władze sądowe czeskie przy redagowaniu aktu oskarżenia przeciwko 18-letniemu studentowi Sprenzlowi z Cieszyna doszły do wniosku, że na Sprenzlu nie ciąży żadna wina, wobec czego został on w dniu dzisiejszym wypuszczony na wolność i znajduje się w Cieszynie po dwutygodniowym zgórą pobycie w więzieniu.

Sprenzel ma zamiar wystąpić z powództwem przeciwko władzom czeskim o odszkodowanie za doznaną krzywdę moralną.

Nowe represje litewskie wobec Polaków.

KOWNO. Jeszcze nie ustały akty prześladowania szkolnictwa polskiego w Litwie, oraz prywatnego nauczania języka polskiego, a już Litwini obmyślili nowe represje wobec polskiej ludności. Tym razem ofiarą Litwinów mają paść nieliczne polskie instytucje w Kowieńszczyźnie. Pismo „Tiewu Zjamie" pisze, że wśród „spolonizowanych Litwinów"— działają polskie organizacje, ukryte pod maską kulturalno-oświatową. Pismo wzywa do walki z temi organizacjami i żąda roztoczenia nad niemi stałej kontroli.

Pogrzeb królowej—matki holenderskiej.

HAGA. Śmiertelne szczątki zmarłej przed tygodniem holenderskiej królowej-matki Emmy przewieziono we wtorek uroczyście z pałacu w Hadze.

Pochód żałobny przybył z Hagi na plac ratuszowy do sąsiedniego miasta Delft koło godz. 14. Na placu zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności. W kwadrans później rozpoczęły się w kościele ceremonje żałobne. Poczem umieszczono trumnę królowej matki w mauzoleum domu orańsko-nassauskiego, gdzie spoczęła obok trumien 37 członków rodziny królewskiej.

Jednomyślność Francji i Belgji.

BRUKSELA. Francuski minister spraw zagr. Barthou, przybył we wtorek popołudniu do Brukseli i odbył konferencję z belgijskim min. spr. zagr., Hynansem, poczem przyjęty został przez króla.

Belgja obawia się wybuchu wojny w następstwie wyścigu zbrojeń, wywołanego zbrojeniami Niemiec. Za najlepszy środek zaradczy rząd belgijski uważa utworzenie francusko-włosko-brytyjskiego trójprzymierza — oświadczył minister Hymans bezpośrednio po pierwszej konferencji, jaką odbył z francuskim min. Barthou.

Francja i Belgja są jednomyślne co do konieczności ograniczenia zbrojeń niemieckic kontrolą i skuteczną gwarancją bezpieczeństwa.

W Rosji umilkną dzwony podczas świąt.

MOSKWA. Władze komunalne wszystkich miast sowieckich zakazały bicia w dzwony cerkiewne w czasie świąt Wielkanocnych. Kolonja zagraniczna w Moskwie obchodzić będzie Święta Wielkanocne w kościołach poszczególnych wyznań, które jednak przeznaczone są wyłącznie dla cudzoziemców i do których ludność miejscowa nie będzie miała dostępu.

Podwyżka płac robotniczych w Ameryce.

NOWY JORK. Począwszy od 1 kwietnia płace robotników w przemyśle stalowym będą podwyższone o 10 proc. Podwyżka ta będzie dotyczyła 420.000 robotników. 46-godzinny tydzień pracy nie ulegnie zmianie.

NOWY JORK. W sytuacji strajkowej nowojorskich szoferów taksówek nastąpiło wreszcie pewne uspokojenie. Kierownictwo związku zawodowego szoferów podpisało pewnego rodzaju zawieszenie broni, wzywając swych członków do zaniechania wszelkich wybryków. W międzyczasie prowadzone są układy.

Kto zapłaci koszta rewolty w Austrji?

WIEDEN. Prasa prorządowa zaznacza z uwagi na zaprowadzenie w Austrji tak zwanego podatku bezpieczeństwa, iż służyć on ma na pokrycie kosztów zlikwidowania rewolty socjalistycznej, gdyż nadzwyczajne wydatki, związane z akcją egzekutywy austrjackiej, przekroczyły znacznie budżet i są z tego powodu niepokryte.

Ściąganie wymienionego podatku trwać będzie pełne dwa lata.

Wszystkie zamożne osoby, z których winy wybuchła rewolta, będą musiały zapłacić koszta jej likwidacji z własnej kieszeni.

Sabotaż chłopski na Białorusi.

MOSKWA. Na Białorusi sowieckiej ponownie wybuchł sabotaż chłopski, polegający na masowem wyrzynaniu bydła. W rejonie Kościuszkowickim zarżnięto ostatnio 15.000 sztuk. Podobne wieści nadchodzą z innych ośmiu rejonów białoruskich, m. in. z rejonów mińskiego i orszańskiego.

Wykrycie arsenału lewicowców w Paryżu.

PARYŻ. Gwałtowne zbrojenia bojówek politycznych, głównie skrajnie lewicowych, stwarzają niebezpieczeństwo dla Francji.

Z polecenia ministra sprawiedliwości podjęto w tej mierze dochodzenia, które doprowadziły do wykrycia prawdziwych zbrojowni. M. in. w mieszkaniu pewnej nauczycielki na jednem z przedmieść paryskich policja skonfiskowała dużą ilość karabinów, rewolwerów, sztyletów i amunicji. Na nagły wniosek ministra sprawiedliwości i spraw wewn. rada państwa ma wydać dzisiaj jeszcze dekret, obostrzający prywatny handel bronią.

B. generał w walce z fotografjami.

PARYŻ. B. generał Bardi de Fortou przybył do pałacu sprawiedliwości, wezwany przez sędziego śledczego

Po wyjściu z gabinetu sędziego Bardi de Fourtou starał się wymknąć czatującym nań fotografom. Zdołali go oni jednak dopaść na bulwarze nad Sekwaną.

Doprowadzono do wściekłości Bardi de Fourtou rzucił się na jednego z fotografów. Wywiązała się bójka, której kres położył dopiero policjant, aresztując generała.

Fotograf złożył skargę przeciwko b. generałowi. Podobnie Bardi de Fourton wniósł skargę przeciwko fotografowi.

Rozbitkowie z „Czeluskina" zbliżają się do lądu.

MOSKWA. Pole lodowe z rozbitkami „Czeluskina" zbliża się do lądu, od od którego oddalone jest obecnie o 97 klm. (130 klm. w momencie katastrofy). Z powodu uszkodzenia dawnego lotniska, rozbitkowie przygotowali nowe.

Lotnicza akcja ratunkowa była przez 3 dni wstrzymana spowodu śnieżycy. Dziś grupa lotnika Kamanina wystartowała w Anadyru na północ, a lotnicy Wodopianow, Doronin i Gałyszew wystartowali z Nogajewa, przebywając 2/3 drogi do startu z Chabarowska.

Bomba eksplodowała w budynku loży masońskiej w Cannes.

PARYŻ. Budynek loży wolnomularskiej „Wielkiego Wschodu" w Cannes został we wtorek rano silnie uszkodzony, wskutek eksplozji bomby.

Koło godziny 10 ludność, mieszkają-

OSSIP DYMOW.

Przepustka na ląd.

NOWELA.

I.

Gdy tylko zabłysło pierwsze słońce wiosenne, powróciły amerykańskie krążowniki do New Jorku. Niebyło ich w porcie macierzystym rok przeszło. Bóg jeden wie, ile zwiedziły obcych krajów, do ilu portów zawijały Teraz położyły się majestatycznie na środku szerokiego Hudsonu i pozwalają się podziwiać. Na pięknym Riverside Drive, położonym nad samą rzeką, przechadzają się mieszczuchy i przyglądają się z podziwem dumnej, niepokonanej, majestatycznej flocie. Wszystkie pisma podają wielkiemi czcionkami: „Nasze okręty powróciły. Bądźcie przyjaciółmi marynarzy." Dopiero wieczorem przypływają marynarze małemi łódkami na ląd. Młodzi chłopcy pozsuwali małe, białe czapeczki na tył głowy. Im bardziej z tyłu taka czapeczka siedzi, tem bardziej szykownie to wygląda, to jasne. Uśmiechnięte, opalone twarze.

Lądują przy ulicy 97-ej. Łódeczki zostają przywiązane do kółek żelaznych, marynarze wyskakują na ląd. Stają i wciągają pełnemi nozdrzami powietrze. Pachnie tu benzyną, trawą i młodemi, uperfumowanemi dziewczynami. Potem rozchodzą się grupami po czterech, pięciu i chodzą po skwerach Riverside od 72-ej aż do 125-ej ulicy, oczarowani i podnieceni powietrzem wielkiego miasta.

Dziewczyny, małe modystki, modelki, kelnerki z barów przechadzają się w tym samym czasie między ulicami 87-mą a 125 tą i zawierają znajomości z marynarzami.

Następnego wieczoru spotykają się znowu. A za dwa tygodnie żegnają się, na długo, może na zawsze.

— — — — — — — —

Joe był bardzo podniecony, kiedy go łódka pancernika „Washington" podwoziła do miejsca lądowania przy ulicy 97-mej. Oczy jego starały się przebić ciemności zapadającej nocy. Mała, biała czapeczka siedziała prosto na głowie, był gładziutko wygolony, granatowy mundur opinał jego wysmukłe ciało jak trykot, spodnie były u dołu szerokie jak paszczęka wieloryba. Wyskoczył z łódki i zaczął iść szybko wzdłuż brzegu.

Nie oglądał się, nie rzucał oczyma na prawo i lewo. Było mu wszystko jedno, czy przechodzi obok niebotyków, drzew, czy ludzi... Powietrze było rzeźkie, na niebie błyszczały gwiazdy jakby nowo odlakierowane. Nie wzruszało go to

Na małym wzgórku koło ulicy 103 stoi pomnik, poświęcony strażakom ogniowym, którzy padli na posterunku. Dokoła rosną krzewy. Tutaj Joe stanął. Z ławeczki, oddalonej o jakie dwadzieścia kroków, podniosła się postać młodej dziewczyny i zbliżyła się do pomnika. Joe poszedł ku niej i spytał:

— Czy pani jest Sady?

Dziewczyna odpowiedziała:

— Pan ma na myśli Sady z cukierni na ulicy 87-mej?

— Tak, właśnie o niej mówię, — odpowiedział uradowany Joe. — Jak się pani ma, panno Sady?

— A, to pan jest w takim razie Mike Billing? Świetnie, Mike, nareszcie pan wrócił...

— Bardzo się cieszę... Tak, pływaliśmy po całym świecie i nareszcie jesteśmy z powrotem. Ale... Przepraszam ale ja nie jestem Mike Billing. To zresztą może pani sama zobaczyć. Ja jestem kto inny.

— Jakto kto inny? — spytała dziewczyna. — Przecież przyszedł pan pod pomnik, tak jak było umowione...

— Tak, hm, przyszedłem pod pomnik przy ulicy 103 ej, tak jak było umówione... No tak... Ale gdyby tu było jaśniej, zobaczyłaby pani zaraz, że to nie jest Mike. Mike jest wyższy i w plecach nie taki szeroki. Bardzo żałuję, panno Sady, pewnie to pani sprawiło dużo przykrości, ale...

— Odrazu zauważyłam, że pan nie jest taki wysoki jak Mike, ale tak sobie pomyślałam, że może Mike przez ten czas tak zmalał, — odpowiedziała dziewczyna.

— Nie, proszę pani, Mike wcale nie zmalał... Ja jestem Joe. Joe Planker z Kanady...

— Bardzo mi miło pana poznać, panie Joe Planker... A co się stało z Mike Billingiem, może mi pan o nim opowie..

— To właśnie jest to, co mi sprawia taką przykrość, panno Sady, —odpowiedział Joe. — No tak, Mike nie przyszedł osobiście pod pomnik przy ulicy 103-ej, tak jak było umówione... I pani czekała na niego cały rok nadarmo, panno Sady... I to jeszcze ten rok jest przestępny, muszę dodać.. Bo jak pani wiadomo w lutym...

Przerwał, popatrzył na dziewczynę współczująco i dorzucił jeszcze:

— Muszę pani powiedzieć panno Sady, że rok, to bardzo duża przestrzeń czasu, jeżeli sobie człowiek tak rozważy...

Pogłaskał ją lekko po włosach. Nie broniła mu tego.

— Niech mi pan powie, dlaczego Mike nie przyszedł tu sam?

— Hm, na to pytanie nie mogę pani tak odrazu odpowiedzieć, panno Sady.. Musi pani być trochę cierpliwa... Przecież czekała pani cały rok, to myślę, że pani może jeszcze parę minut poczekać... Prawda, panno Sady?... A rok, to przecież bardzo duża przestrzeń czasu... Bardzo mi przykro...

— To mi pan już mówił ..

d. c. n.

ca w pobliżu budynku loży została za alarmowana gwałtowną detonacją. Wkrót ce potem zauważono kłęby dymu, wydobywające się z okien wielkiej sali loży, mieszczącej się na parterze budynku. Wszystkie szyby w oknach budynku zostały wybite. Mury kamienicy doznały w różnych miejscach znacznych uszkodzeń. Ludzie nie ponieśli żadnego szwanku.

Tuż przed eksplozją zatrzymał się jakiś samochód przed budynkiem loży. Ulica w tem miejscu jest bardzo wąska i bardzo rzadko przejeżdżają nią samochody. Podejrzenia nasunęła także okoliczność, że szofer po zatrzymaniu auta nie wyłączył motoru, co naturalnie było podyktowane chęcią szybkiej ucieczki sprawców zamachu.

Śledztwo policyjne wykazało, że bombę umieszczono w piwnicznem okienku, oświetlającem główną zalę zebrań członków loży Wielkiego Wschodu.

Według przypuszczeń ma się tutaj do czynienia z ostrzeżeniem ze strony jednego z ugrupowań prawicowych, które w masonerji widzą główne źródło trudności przeżywanych obecnie przez Francję.

W kilku wierszach.

— W niedzielę wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie publiczne Polskiej Akademji Literatury, poświęcone setnej rocznicy powstania „Pana Tadeusza".

— Dziś rozpoczęła się w Morawskiej Ostrawie rozprawa przeciwko literatowi polskiemu, Kaszyckiemu, członkowi Legjonu Młodych, aresztowanemu w ostatnich dniach przez władze czeskie pod zarzutem rzekomego podburzania przeciw państwu.

— Od kilku tygodni na wodach południowych (Australja) operują tajemnicze okręty japońskie, które przeprowadzają badania oceanograficzne. Do jednego z takich statków usiłował podpłynąć angielski statek nadbrzeżny „Mildred", na co spotkał się z groźbą otwarcia ognia.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj prezesa Banku Polskiego dr. Wróblewskiego.

— Dziś pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza, odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów dla załatwienia kilku drobnych spraw bieżących. Posiedzenie to będzie ostatnie przed ferjami świątecznemi.

— Policja wiedeńska skonfiskowała w Banku Robotniczym 9 mil. szylingów, złożonych przez związki zawodowe, 5 miljonów szylingów socjal - demokreci zdołali wywieźć zagranicę.

— Dzieci Stawiskiego zostaną wkrótce oddane do ochronki. Pozostająca bowiem w więzieniu p. Stawiska nie ma środków na utrzymanie dzieci.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 29 marca. Wiel., Cyryla. Wschód słońca o g. 5.28. Zachód o g: 18.12

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Obrzędy Wielkiego Tygodnia. Dzisiejszy dzień rozpoczyna trzydniowy okres Wielkiego Tygodnia, szczególnie przez kościół katolicki święcony.

Charakterystyczną cechą liturgiczną tych 3 dni są „jutrznie", które noszą nazwę „ciemnych".

Część ta pacierzy kapłańskich zwykle była odmawiana w chórze pomiędzy północą a trzecią godziną rano, a więc wśród ciemności. Gdy nabożeństwo to przeniesiono i poczęto odmawiać po południu, została nazwa. Odprawia się je, cofając się o dzień. W ten sposób odprawia się jutrznię czwartkową w Wielką Środę po południu, piątkową w Wielki Czwartek i sobotnią w Wielki Piątek.

Obowiązuje największa prostota w urządzeniu ołtarza. Niema kwiatów ani ozdób. Krucyfiks i sześć świec z wosku ciemnego umieszcza się na nim. Ponad to po stronie epistoły ustawia się—jako symbol apostołów i uczniów — świecznik trójkątny z 15 zapalonemi świecami, z których najwyższa symboluje Chrystusa.

Po każdym psalmie gasi się jedną świecę, z wyjątkiem ostatniej, najwyższej, której nie gasi się, ale wynosi się ją za ołtarz na pamiątkę śmierci Chrystusa. Jednocześnie duchowieństwo uderza książkami o stalle, dla przypomnienia trzęsienia ziemi przy śmierci, a potem przy Zmartwychwstaniu, które uzmysławia niezgaszona świeca w momencie, gdy się ją wynosi zza ołtarza i stawia na środku ołtarza.

Ciemna jutrznia powstała w 5 wieku; jest to tedy najstarszy prawie obrzęd kościoła katolickiego.

Magistrat i sądy przed świętami. W piątek 30 bm Magistrat czynny będzie do godz. 12 w południu, a w sobotę tylko do 9 rano.

W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiej Nocy posiedzenia Sądu Okręgowego odbywać będą do czwartku 29 bm. bm włącznie i wznowione zostaną w pierwszą środę poświąteczną tj. 4 kwietnia.

Wypłata emerytur kolejowych w sobotę. Jak się dowiadujemy, urząd pocztowy Częstochowa 1, przy ul. Śląskiej wypłacać będzie emerytury kolejowe w sobotę, 31 bm.

Autobusy miejskie na miasto dziś nie wyjechały. Wczoraj na posiedzeniu Rady Przybocznej przy kierowniku Tymczasowego Zarządu Miasta rozpatrywana była sprawa miejskiej komunikacji autobusowej.

Tow. „Citroen" zawiadomiło przed kilkoma dniami zarząd miasta, że sposobu spadku frekwencji poniżej 30 proc. maksymalnego zapełnienia, z dniem 27 bm. przerywa komunikację autobusową w mieście.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada Przyboczna uznając całkowitą słuszność poglądów na tę sprawę zarządu miasta stwierdziła, że frekwencja autobusów wcale się nie zmniejszyła i utrzymuje się na poziomie i przerwanie ruchu autobusów może być jedynie możliwe za przewidzianem w umowie odszkodowaniem pieniężnem. Jakkolwiek Rada pragnęłaby, aby Towarzystwo prowadziło nadal komunikację, to jednak podwyższenie subsydjum miesięcznego do wymaganej przez „Citroen" wysokości 3 tysięcy złotych uważa za niemożliwe.

W wykonaniu powziętej przez Towarzystwo decyzji dziś rano autobusy miejskie nie opuściły garażów i ruch wozów na wszystkich linjach został całkowicie wstrzymany.

Powiat częstochowski w granicach województwa śląskiego. W jednym z ostatnich swych numerów „Gazeta Polska" zamieściła bardzo interesujący artykuł, poświęcony całkowicie sprawie rozszerzenia granic województwa śląskiego oraz ewentualnego przyłączenia do Śląska Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego i stworzenia tą drogą właśnie kolosalnego, tem nie mniej jednak bardzo celowo pomyślanego, regjonu węgla i żelaza.

Projekt, który bardzo szeroko zagadnienia te uwzględnia ma na celu przedewszystkiem jaknajtrwalsze zespolenie Śląska z innemi dzielnicami Państwa i wyeliminowanie ostateczne pokutującego w opinji społeczeństwa naszego przeświadczenie niczem zresztą nieusprawiedliwionego o urojonej odrębności ziemi śląskiej.

Ostatecznej decyzji spodziewać się należy w tej sprawie po przedyskutowaniu projektu w sferach miarodajnych.

63 tysiące uprawnionych do głosowania wybierze 58 radnych. — W związku z mającemi się odbyć w niedalekiej przyszłości wyborami do rady nowej ustawy samorządowej i nowej ordynacji wyborczej biuro do sporządzania spisu wyborców, na którego czele stoi inż. Roman Wróbel, zakończyło już wszystkie przygotowania. Liczba osób uprawnionych do głosowania wynosi 63 tysiące, liczba zaś radnych wynosi 58, czyli o 13 więcej, niż w ostatniej Radzie Miejskiej, wybranej jeszcze na podstawie starej ordynacji wyborczej.

Przesyłki depesz z życzeniami w okresie Wielkiej Nocy. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, by od 26 bm. do 4 kwietnia były przyjmowane we wszystkich urzędach telegraficznych depesze z życzeniami z okazji świąt Wielkiej Nocy do Stanów Zjednoczonych A. P., Kanady i Meksyku. Nadawcy przysługuje prawo wyboru jednego z pośród 14 tekstów okolicznościowych w języku polskim, angielskim i hiszpańskim. Teksty te wywieszono we wszystkich urzędach telegraficznych do publicznej wiadomości. Zniżona opłata od telegramu z życzeniami wynosi, niezależnie od wyboru tekstu — 9 zł do Stanów Zjednoczonych i Kanady, a 15 złotych do Meksyku.

Nowe władze LOPP. Na ostatniem walnem zebraniu LOPP. dokonano wyboru nowego zarządu. W skład jego weszli pp.: płk. dpl. Myszkowski, płk. Czapliński, ppłk. Studziński, mjr. Swider, kpt. Jaskorzyński, prof. Adam Miller, Kazimierz Wolański, inż. Ludwik Trochimowski, Józef Grzesik, Zenon Sadowski, Marjan Ogłaza, K. Popczyk, Piotr Wachowicz, W, Kudła, dr. Zębal i Leon Stolarzewicz.

Pomoc doraźna Funduszu Pracy. Na akcję pomocy doraźnej w roku budżetowym 1934 | 35 przeznacza Fundusz Pracy 25,8 miljonów zł. Akcja pomocy doraźnej obejmować będzie przedewszystkiem dzieci bezrobotnych rodziców w szkołach, przedszkolach, świetlicach, kolonjach i półkolonjach, oraz dorosłych bezrobotnych.

Zasadniczą formą pomocy doraźnej będą świadczenia w naturze.

W okresie letnim z akcji pomocy doraźnej wyłączone będą niektóre województwa, posiadające małą ilość bezrobotnych, w niektórych zaś akcja prowadzona będzie w niewielkich rozmiarach.

W pełnych rozmiarach akcja prowadzona będzie w miejscowościach szczególnie dotkniętych klęską bezrobocia, do których zalicza się m. in Zagłębie i Częstochowa.

W miesiącach zimowych akcja pomocy doraźnej przybierze większe rozmiary i prowadzona będzie w szerszym obszarze.

Komendant garnizonu dziękuje. Dyrekcja kina „Luna" ofiarowała celem uczczenia Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego 1000 (tysiąc) miejsc dla żołnierzy garnizonu bezpłatnie i 50 zł. na sieroty po poległych żołnierzach W. P. Na tem miejscu składam podziękowanie Szanownej Dyrekcji za ten piękny czyn obywatelski.

Komendant Garnizonu
(—) Stachiewicz
płk. dpl.

Zatarg w fabryce „Kosmos" zlikwidowany. Kilkugodzinny strejk, jaki wybuchł wczoraj na tle niewypłacenia 2 tygodniowych zarobków w fabryce „Kosmos" został po 7 godzinnym postoju fabryki zlikwidowany. Jak się dowiadujemy robotnicy otrzymali zaległe zarobki i natychmiast podjęli przerwaną pracę.

Teatr kameralny na zjeździe aktorów w Warszawie. Dziś. w Warszawie rozpoczynają się obrady dorocznego walnego zjazdu aktorów scen polskich.

Teatr kameralny w Częstochowie delegował na zjazd p. Wacława Malinowskiego.

Z teatru kameralnego.

Dziś w środę, jutro w czwartek i w piątek teatr nieczynny z powodu świąt Wielkiego Tygodnia.

W Wielką Sobotę — jako w uroczysty dzień Resurekcji przedstawienie również zawieszone.

Repertuar świąteczny naszego teatru da wszystkim możność ujrzenia dwóch ostatnich nowości komedjowych, a więc świetnej groteski A Czajkowskiego „Nie tu i nie tam" oraz ostatniej nowości popularnego i ulubionego pisarza Stefana Kiedrzyńskiego „Ten i tamten".

Szczegółowy plan repertuaru podamy w numerze świątecznym.

W przygotowaniu przepiękna baśń K. Dickensa p. t. „Świerszcz za kominem", w oryginalnej inscenizacji i opracowaniu dyr. Galla. Premjera zaraz po Świętach.

Przepraszamy.

Przed kilku dniami na łamach naszego pisma pojawiła się notatka, w której nazwisko zastępcy naczelnika I Urzędu Skarbowego p. Zygmunta Cieleckiego łączone zostało z rzekomo tolerowanemi przez niego nadużyciami skarbowemi.

Okazało się, że padliśmy ofiarą nieprawdziwej wiadomości i jak zdołaliśmy stwierdzić na podstawie ścisłych i pewnych informacyj p. Cielecki z nadużycia mi skarbowemi nie ma absolutnie nic wspólnego i za krzywdę wyrządzoną mu najmocniej go na tem miejscu przepraszamy.

Za ustawiczne napady na 75-letniego starca. Na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa Marjanny Mikuta, mieszkanki wsi Mykanów, oskarżonej o to, że od jesieni ub. r. bezustannie napadała wraz z mężem swym na swego 75 letniego chorego ojca, Marcina Mstowskiego, obrzucając go każdorazowo stekiem najordynarniejszych wyzwisk.

W wyniku rozprawy Mikuta skazana została na 7 dni aresztu, męża jej natomiast sąd uniewinnił.

Konferencje rejonowe dla nauczycielstwa szkół powsz. W bieżącym roku szkolnym organizacja Konferencyj Rejonowych dla nauczycielstwa szkół powszechnych została przekazana przez władze szkolne tutejszemu Ognis ku Związku Nauczycielstwa Polskiego. W związku z tem w dniach 23 i 24 marca rb. odbyła się trzecia zkolei konferencja w Częstochowie, gdzie zebrało się nauczycielstwo publicznych i prywatnych szkół powszechnych nietylko z terenu „Częstochowy ale i powiatu, dając tem dowód, że sprawa samokształcenia się dla nauczyciela jest zawsze żywą i jeżeli idzie o pogłębienie wiadomości, to pomimo dużego przeciążenia pracą zawodową i społeczną, nauczyciel zawsze znajdzie chwilę, aby zapoznać się z szybko rozwijającemi się dziedzinami wiedzy z zakresu pedagogiki, psychologji, czy też innymi kierunkami wiedzy.

Na konferencji tej poza lekcjami po kazowemi, na których realizowano zagadnienia w myśl nowych programów, wygłoszono szereg referatów o harcerstwie, Czerwonym Krzyżu i in.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że kierownictwo konferencyj pomimo trudności, potrafiło umieścić w programie swych prac, poza zagadnieniami ściśle związanemi z tą czy inną szkołą danego środowiska i te zagadnienia, które chociaż bezpośrednio z daną szkołą nie łączą się. to jednak mają dużą łączność z realizacją całokształtu programu

Mam tu na myśli głęboko przemyśla ny i doskonale wypowiedziany referat n. t. „Literatura Śląska“ przez p. Gusta wa Morcinka, znanego pisarza śląskiego. autora „Wyrąbanego Chodnika“ i wielu innych prac. Nic więc dziwnego, że sympatyczny ten prelegent został mile przyjęty przez audytorjum, liczące przeszło 300 osób i że prelekcję jego nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Niemniej interesujący i wielce pożyteczny był referat p. dr. Styrylskiego n. t. „Literatura współczesna i jej przedstawiciele“. Za przełamanie szablonu, według którego konferencje takie odbywały się tu dawniej, za interesujący program zajęć, program związany z rzeczywistością szkolną należy się Kierownictwu Konferencyj Rejonowych pełne uznanie.

Niektórzy nasi P. T. Prenumeratorzy zalegają od dłuższego czasu z opłatą prenumeraty za „Słowo“. Ta opieszałość naraża nasze wydawnictwo na straty materjalne. Apelujemy przeto do tych P. T. Prenumeratorów, aby zechcieli uiścić zaległości za prenumeratę. Pragnąc ułatwić rozrachunek wysyłamy z kwitarjuszami naszych inkasentów po odbiór należności z tytułu zaległej prenumeraty. Prenumeratorzy zamiejscowi zechcą uskutecznić wpłatę należności na P.K.O. zapomocą blankietów, które będą dołączone do najbliższych numerów „Słowa“.

Prenumeratorom, którzy nie wpłacą zaległości z dn. 1 kwietnia r b. zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę „Słowa“

Administracja.

Bezrobotni nie będą eksmitowani

Jak się dowiadujemy, dekret o przedłużeniu moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych, zajmujących małe mieszkania, został już podpisany. Ogłoszenie jego nastąpi nie w ciągu bieżącego tygodnia, jak początkowo przypuszczano, lecz dopiero po 1-szym kwietnia, gdyż dopiero 1 kwietnia wchodzi w życie ustawa o pełnomocictwach.

Wobec tego, że eksmisje wyznaczo ne zostały już na dzień 4 ty kwietnia, Min. Sprawiedliwości powiaoomiło sądy o przedłużeniu moratorjum. Eksmisje więc w małych mieszkaniach nie będą przeprowadzone.

Ważne jest.

Gdy zgoda buduje, a niezgoda rujnuje, a głodne małżeństwo nawet mucha poróżnić zdoła — godzi się zatroszczyć, by mocne fundamenty pod gmach polskiej solidarności położyć, pieniatcwa zaniechawszy, myśli i czyny zespolić.

Ważne padły słowa z ust Wojewody Kieleckiego na sobotniem inauguracyjnem posiedzeniu Rady Grodzkiej B. B. W. R.: „...Z oportunistami, usiłującymi przeniknąć do naszych szeregów z motywów osobistej korzyści, potrafimy sobie dać radę. Ale skoro doszliśmy do przeświadczenia, że ktoś z pobudek ideowych chce pomnożyć nasze szeregi, to w szeregach naszej organizacji musi być on traktowany narówni z innymi obywatelami, którzy wcześniej poszli za Marszałkiem...“

Te budujące zgodę słowa padły jako program z szeregów obozu, któremu stale i uporczywie przypisywało się zachłanność polityczną, pomawiało go się o żądzę wyłącznej władzy w Polsce i o monopolizowanie idei Marszałka.

Słowa wojewody Paciorkowskiego kłam zadały tym insynuocjom. Idea Marszałka Piłsudskiego dojrzała, przeniknęła i serca i dusze i mózgi — stała się podwaliną gmachu polskiej potęgi i i niepodległości.

Nic to, że w szeregi obozu rządzą cego przenikają również i karjerowicze, dla własnych jeno celów osobistych. Takich nie brak nigdy na drodze, po której kroczy zwycięska idea, tak jak brak ich jest na polu walki o ideę. Ale...

...Z tymi sami potrafimy sobie dać radę. .

Ważne jest, i tego przemilczeć nie można, że obóz pomajowy krzepnie z dnia na dzień, że szeregi jego powiększają się, że idea Marszałka promieniuje i zespala serca uczciwe i troską o przyszłość narodu przepełnione.

Ważne jest, że ci wszyscy ludzie uczciwi przenikają do nas teraz, gdy zrozumieli, że idea Marszałka Piłsudskiego jest jedyną twórczą dla Państwa i Jego przyszłości, że ona jedynie gwarantuje przetrwanie kataklizmu kryzysu światowego i ona jedynie wyprowadzi nawę państwową na spokojne wody.

„Dobro Państwa
jest najwyższym obowiązkiem obywatela“.
Przemówienie posła dra Gosiewskiego.

Na sobotniem inauguracyjnem pcs e dzeniu Rady Grodzkiej BBWR., drugie przemówienie wygłosił prezes Rady Wojewódzkiej B. B. W. R., poseł dr. Gosiewski, poświęcając całe prawie przemówienie sprawie dla Częstochowy aktualnej, mianowicie wyborów do Rady Miejskiej w naszem mieście.

Punktem wyjścia dla zwięzłego referatu posła Gosiewskiego było programowe założenie BBWR., który od chwili swego powstania aż po dzień dzisiejszy dobro Państwa uważał zawsze za najwyższy obowiązek obywatela. Z założenia tego wypływa w konsekwencji stosunek identyczny do wszystkich zagadnień regjonalnych, które w sumie składają się na obraz sytuacji w całem naszem państwie.

„Niejednokrotnie stawiamy sobie pytanie jakim warunkom, kogo wybrać mamy do reprezentacji w Radzie Miejskiej — mówił poseł Gosiewski. Bo jeśli dobro Państwa jest naszem „suprema lex“ to pod żadnym pozorem nie wolno nam przechodzić milczaco do porządku dziennego, zostawiać sprawy te na boku, lub — co gorsze wybierać do Rady Miejskiej ludzi nieodpowiednich, nieprzygotowanych i narażać miasto na niepowetowane straty BBWR., który do wyborów pójdzie z obmyślanym gruntownie programem nie pozwoli na eksperymentowanie na żywym organizmie samorządu miejskiego i do popełniania niewybaczalnych błędów żadną miarą nie dopuści.

Życie w społeczeństwie polega na zrzeczeniu się pewnej nieznacznej zresztą części praw przez jednostkę dla dobra ogółu obywateli. Nie zwalnia to jednak nikogo, ale raczej zmusza do pomocy państwu na wszystkich odcinkach naszego życia.

Wysiłek wspólny skieruje przyszłość naszego państwa na drogi wiodące do mocarstwowego rozwoju i potęgi. Dla nikogo dziś nie jest obcym fakt, że w ciągu kilku lat od 1926 r. we wszystkich dziedzinach uwydatnił się postęp. Wystarczy tylko przypomnieć sobie stanowisko Polski na terenie międzynarodowym z przed kilku lat i dziś: Skromny kopciuszek stanął dziś na czele narodów, wystarczy porównać defiladę wynędzniałych i obdartych Peowiaków z piękną i imponującą rewją polskiej kawalerji w roku ub., aby wyrobić sobie dostateczny pogląd na wielkość dokonanego w ciągu niewielu lat dzieła.

W tem nowem naszem życiu, w którem wypadnie nam iść ciągle naprzód, ciągle w górę, wziąć udział musi cały naród.

Redukcja na kopalni „Bernard“ Częstochowskie Towarzystwo Górnicze w dniu 24 b. m. wypowiedziało pracę 550 robotnikom kopalni rudy żelaznej „Bernard“ we wsi Wyrazów. Powodem redukcji są chwilowe trudności natury finansowej, istnieje jednak możliwość, że w razie poprawy sytuacji finansowej przedsiębiorstwa wymówienie zostanie cofnięte i praca w kopalni nie ulegnie żadnym zmianom.

„Mój mąż jest taki mąż, który nie potrzebuje żony“.
Żona oskarżona przez męża o kradzież.

Wczoraj przed sądem okręgowym toczyła się oryginalna rozprawa: 30-letniej Chany Laks z Warszawy, ktora postawiona została w stan oskarżenia o to, że w końcu lub. r. okradła kupca częstochowskiego Chaima Weinholza. L. zabrała wówczas W. bieliznę, kożuch, lichtarz oraz cały szereg innych drobiazgów, a do tego wszystkiego jeszcze gotówkę w sumie przeszło 400 złotych.

W czasie przewodu sądowego wyszły na jaw bardzo ciekawe szczegóły. Okazało się np , że Laks była przez szereg lat żonę Weinholza, a nie nosi nazwiska męża tylko z tego powodu, że przy zawieraniu ślubu w r. 1929 sporządzony został tylko akt religijny bez aktu cywilnego.

W zeznaniach złożonych sądowi na rozprawie oskarżona do winy się nie przyznała twierdząc, że zabrane przez nią rzeczy stanowiły jej bezsporną własność.

Najciekawszy moment wydarzył się w toku przesłuchiwania Laks, kiedy przewodniczący sądu zwrócił się z zapytaniem dlaczego nie mieszka z mężem. W odpowiedzi na to, zażenowana pytaniem Laks, pdpowiedziała nieśmiało: — „Bo mój mąż jest taki mąż, który nie potrzebuje żony“.

Odnośnie skradzionych, a objętych aktem oskarżenia rzeczy, Laks wyjaśniła, że stanowiły one jej wyłączną własność i na dowód tego podała cały szereg świadków z Warszawy.

Na tę okoliczność zeznawać będą podani świadkowie w drodze rekwizycji i dlatego sąd sprawę odroczył.

Wkrótce w kinie „Luna“
„Nie jestem aniołem“

Odebrać można. Bezdomna gęś znalazła troskliwą gościnę w II komisarjacie P. P. Nieboraczka przygarnięta została na ul. Narutowicza. Zdążyła na Nowy Rynek.

— Nieznani sprawcy porzucili kilka zabitych kur. Zwłoki oczekują na prawego właściciela w II komisarjacie. — Trzeba się spieszyć — bo ulegną zepsuciu.

Nie udało się. W mieszkaniu p. Berkowicza Moszka (Warszawska 5) zjawili się dwaj panowie i oświadczyli, że mają polecenie zabrać do odświeżenia kapelusze gospodarza. Służąca Wilczyńska Stanisława była wówczas sama w mieszkaniu. Z tego właśnie zamierzali skorzystać napastnicy, by splądrować mieszkanie. Nie udało się. Wilczyńska podniosła taki alarm, że amatorzy cudzej własności zaniechali planu i zbiegli, coprędzej nie zatrzymani przez nikogo.

Kradną, kradną... Rower skradziono p. Koncewiczowi Piotrowi (Aleja 28). Strata 100 zł.

— Rower wartości 200 złotych skradziono p. Kacperskiemu Danielowi (Żabia 6).

— Kataryniarz Blejwas Szmul Szyja poskarżył się policji, że na ul. Ogrodowej napadło go dwu osobników i skradli mu papugę, której wartość ocenia na 50 złotych.

Z RADOMSKA.

— B. administrator maj. Kruszyna skazany na półtora roku więzienia. W tych dniach zakończyła się w sądzie okręgowym w Piotrkowie rozprawa przeciwko b. administratorowi maj. Kruszyna, p. Romualdowi Prawickiemu, któremu akt oskarżenia zarzuca, że podczas pełnienia obowiązków administratora, naraził właściciela księcia Lubomirskiego na stratę 24 tysięcy złotych.

Oskarżonego bronił adw. Biłyk z Łodzi. Z powództwem cywilnem w imieniu poszkodowanego występował adw. Walosiński.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniach stron, sąd ogłosił wy rok, mocą którego p. Prawicki został skazany na półtora roku więzienia. Ponadto sąd przyznał ks. Lubomirskiemu powództwo cywilne w wysokości 20 tysięcy złotych

Adw. Biłyk w imieniu skazanego wniósł skargę apelacyjną.

— Okradł go w synagodze. Zukin Wajsman, Brzeźnicka 6, zgłosił policji o skradzeniu mu w synagodze w dniu 26 bm o godz. 16-ej przez nieznanego złodzieja z kieszeni palta 5 zł. gotówki. O kradzież podejrzewa Tobjasza, syna grabarza cmentarza żydowskiego.

Policja wszczęła dochodzenie.

— Zwłoki noworodka na cmentarzu w Pajęcznie. Na cmentarzu parafjalnym w Pajęcznie, znaleziono w jednym z grobowców porzucone zwłoki noworodka płci męskiej.

Zwłoki te pozostawały w grobowcu już około 2-ch tygodni.

Policja prowadzi dochodzenie, celem odszukania zbrodniczej matki.

Słowo sportowe

Ze spotkania Kraków—Częstochowa w siatkówkę i koszykówkę.

Wczorajsze zawody Kraków—Częstochowa przekonały nas, że ze wszystkich działów sportu Częstochowa osiągnęła najwyższy poziom w grach sportowych, a zwłaszcza w koszykówce.

Reprezentacyjna drużyna koszykówki naszego miasta potrafiła ambitną i fair grą wyjść ze spotkania z reprezentacyjną drużyną najwyższej klasy z zaszczytną przegraną 22 : 21.

Gorzej było z siatkówką. Kraków dysponował dwumetrowymi „bombardjerami“ i drużyną wyrównaną, to też reprezentacja nasza mogła tylko nawiązać walkę.

Zwycięstwo Krakowa 30 : 10 było tem łatwiejsze, że gracze K. S. Brygada grali w tym dniu poniżej swej formy, zaś Głąb i Szymkowiak przeszli już przedtem gorący przedmecz w siatkówkę Kraków—Podchorążówka.

Reprezentacje wystąpiły w składzie:

Kraków:

Siatkówka — Seifert, Stefaniak, Dudek, Czyński, Baran, Jaśkiewicz.

Koszykówka — Czyński, Kopf, Baran, Rezych, Pluciński, Stefaniak.

Częstochowa:

Siatkówka — Szor, Głąb, Szymkowiak, Łempicki, Lisek z K.S. Brygada i Ujma z K. O. S. Victorja.

Koszykówka — I skład: Lisek, Łempicki, Szymkowiak, Wadowski, Głowacki z K. S. Brygada, II skład: Ujma, Bielecki i Szmejkal z Victorji, Głąb i Skawiński z Brygady.

W pierwszych minutach gry nastąpiła zmiana składu t. j. na boisko wszedł Ujma do składu K. S. Brygada i w tej kombinacji grał do końca, będąc najlepszym graczem na boisku i zdobyciem 7 punktów, przyczynił się walnie do zwycięstwa.

II skład grał też bardzo dobrze i ofiarnie.

Poza wspomnianym już Ujmą, wspaniale grał obronny duet Brygady — Głowacki i Wadowski i w ataku Bielecki z K. O. S. Victorja.

Łempicki i Lisek grali skutecznie w polu lecz nie mieli szczęścia w strzałach. Reszta graczy dostosowała się do swych kolegów i przyczyniła się do godnego reprezentowania gier sportowych naszego miasta.

Przedmecze:

Kraków—Podchorążówka 27 p. p. Po bardzo ładnej grze zwyciężył Kraków 30 : 19. Najlepsi z Podchorążówki sierżant Roguski i Szymkowiak.

Victorja—Makkabi. Po bardzo słabej grze obu drużyn zwyciężyła Victorja 30 : 15.

Obwieszczenie N. 2020-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie III-go rew. J. Kossek zam. przy ulicy Waszyngtona № 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U.P.C., obwieszcza że w poszukiwaniu od Jana i Zofji małż. Holińskich na rzecz Leokadji Krzywickiej, 6500 zł. z % % i kosztami, w dniu 13 września 1934 roku od godz. 10-ej zrana, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Piotrowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie przy ul Panny Marji № 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie przy ulicy św. Barbary N. 11, zawierajęcej przestrzeni ogólnej 400.7 sążni kw., na której znajdują się budynki: 2 domy jednopiętrowe murowane, szopa i inne, szczegółowo wymienione w protokóle opisu z dnia 12 października 1932 r.

Nieruchomość powyższa:

a) ma założoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie oznaczoną N. 372 rep. hip.

b) jest obciążona długami hipotecznemi w wysokości 5236 rubli 25 kop., 6137 mk. i 11.600 zł. i kaucjami w kwocie 20.000 zł., oraz innemi ostrzeżeniami i ograniczeniami wymienionemi w działach III i IV wykazu hipotecznego

c) stanowi własność Jana i Zofji małż. Holińskich w równych niepodzielnych połowach,

d) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 32.000 zł.

Życzący wziąć udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej, czyli 3.200 zł.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Częstochowie.

Częstochowa, dnia 15 marca 1934 roku.

Komornik: **Józef Kossek.**

Ferje wielkanocne stanowczo za krótkie.

Ze sfer rodzicielskich nadsyłają nam szereg uwag, podyktowanych szczerą troską i spowodowanych jedynie istotną i rzeczywistą potrzebę zmiany dotychczasowego stanu rzeczy.

Tegoroczne ferje wielkanocne rozpoczynają się w myśl zarządzenia władz szkolnych w środę 28 b.m. a kończą się 4 kwietnia t. zn., że dzień ten jest już pierwszym dniem zajęć.

Jak wygląda w praktyce dnia codziennego tego rodzaju zarządzenie, nie trudno sobie wyobrazić. Dziecko np. rodziców zamieszkałych dalej poza Częstochową przybywa do domu rodziców już w środę popołudniu lub w czwartek rano i przez trzy dni najpilniejszych zajęć domowych i wszelkiego rodzaju robót przedświątecznych stanowczo zawcześnie zwolnione od zajęć szkolnych staje się utrapieniem rodziców, a zwłaszcza najbardziej w tym okresie zajętej matki.

Natomiast po świętach wzywa się dziecko do zajęć już w środę czyli zaraz po świętach, a jeśli rodzice mieszkają dalej od miasta, to już nawet w drugi dzień świąt należy dziecko wysłać z domu, aby we wtorek poświąteczny pozostawić mu ewentualny czas na ostateczne przygotowanie zadanych lekcyj.

Zarządzenie w ten sposób regulujące czas feryj wielkanocnych jest naprawdę nieżyciowe, bo czyż nie lepiej zwolnić młodzież dopiero w czwartek po ukończeniu normalnych zajęć (jeżeli już chcemy zachować dotychczasową długość feryj) a wezwać po świętach do szkoły dopiero w czwartek lub piątek?

Przecież dla władz szkolnych zmiana taka nie spowoduje żadnej poważniejszej ani głębszej kolizji, a walne udogodnienie usunie anomalje i umożliwi spędzenie świąt bez koniecznego w obecnym stanie rzeczy chaosu i zamieszania.

Życie, najlepszy i najmądrzejszy nauczyciel, tego wymaga!

Echa aresztowania wspólnika Słomczyńskiego.

W numerze niedzielnym donosiliśmy o ujęciu Stanisława Polewskiego, wspólnika groźnego przed kilkunastu laty bandyty Słomczyńskiego. Polewski, jak wiadomo, rozpoznany został na ulicy przez rzeźnika z Cykarzewa, Mądrzyka, na dom którego przed 13-laty Słomczyński wraz z Polewskim dokonali napadu rabunkowego, za co pierwszy skazany został przez sąd i odwieziony do więzienia Swiętokrzyskiego, gdzie zmarł. Polewski zaś zbiegł do Francji i dopiero ostatnio powrócił, by wpaść w ręce władz, które osadziły go w więzieniu. Dochodzenie przeciwko groźnemu zbirowi prowadzone jest w dalszym ciągu.

W związku z tem pragniemy zaznaczyć, że Słomczyński, o którym wyżej mowa, nie jest tym samym, o którym najprzeróżniejsze krążyły legendy w pierwszych latach odzyskania niepodległości Bandyta bowiem, który zmarł w więzieniu Swiętokrzyskiem, był młodszym bratem słynnego Słomczyńskiego, przyczem obaj stali na czele dwóch różnych band, zlikwidowanych następnie przez policję częstochowską, która z bandami temi staczała często krwawe walki.

Starszy Słomczyński zdołał wówczas zbiec do Niemiec, gdzie został aresztowany. O dalszych jego losach brak jednak dokładnych danych. Na ten temat krążyły dwie wersje. Według jednej z nich Słomczyński został przez Niemców rozstrzelany, druga zaś głosiła, że zbiegł z więzienia w Niemczech i przedostał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie do dnia dzisiejszego ma przebywać.

Ta ostatnia wersja jest bardziej prawdopodobna, gdyż ówczesna prasa niemiecka nie podała żadnej wzmianki o wykonaniu wyroku śmierci na Słomczyńskim. Ze względu na to, że miał przy sobie większą sumę pieniędzy, pochodzących z rabunku, mógł łatwo przedostać się na drugą półkulę. W przyszłości może dowiemy się prawdy.

Z KRAJU.

Sam się „utopił“ po pas, udając ofiarę napadu.

Sporo sprytu wykazał fryzjer, 30-letni Izaak Fryst z Warszawy. Około godziny 7-mej nad ranem przechodząca wybrzeżem Wisły Bronisława Statniszewska, zauważyła w Wiśle tuż nad brzegiem, jakiegoś mężczyznę. Na krzyk kobiety nadbiegli piaskarze i policja. Mężczyznę wydobyto i wezwano pogotowie. Lekarz po doprowadzeniu owego człowieka do przytomności, polecił go przewieźć do szpitala św. Rocha.

W czasie śledztwa wyszła na jaw niezwykła historja. Fryst zeznał wprawdzie, że padł ofiarą zamachu rabunkowego, przyczem bandyci ograbili go z pieniędzy, należących do jego szefa, poczem wrzucili go do wody.

Władze policyjne uderzył jednak szczegół dość charakterystyczny, mianowicie to, że Fryst zanurzony był we wodzie tylko do pasa, natomiast głowa spoczywała na suchem miejscu i ocalała świetnie fryzura z rozdziałkiem...

Ten szczegół nasunął podejrzenie, że Fryst symulował napad, co istotnie dalsze śledztwo potwierdziło.

Fryst stracił pieniądze swego chlebodawcy i obawiając się odpowiedzialności, zmyślił historję z napadem.

Grajkowie podwórzowi obrabowali i pobili zakonników.

Donosiliśmy niedawno z Inowrocławia o napadzie czterech opryszków na zakonników, wiozących węgiel, których pobili dotkliwie napastnicy tępemi narzędziami. Bandyci odjechali z łupem po dokonaniu rabunku na rowerach do Inowrocławia.

Dzięki temu, że jeden z zakonników zapamiętał sobie numer roweru opryszka, wykryto wkrótce, że napadu dokonali: niejacy Józef Dziedzic i Szczepan Jakubowski, których ujęto. Tego ostatniego aresztowano w chwili, gdy zabrał się do golenia i z nawpół ogoloną brodą zabrano do go więzienia,

Aresztowani byli grajkami podwórzowymi, takimi, co to grają i „przeglądają kąty“.

Tłum w obronie złodzieja leśnego.

W tych dniach leśniczy lasów państwowych, Czesław Biedakowski zatrzymał podczas konnego objazdu lasów nadleśnictwa Łagów niejakiego Stanisława Opałę, wywożącego kloc skradzionego drzewa.

Leśniczy doprowadził złodzieja do sołtysa we wsi Lechów. Konwój wzbudził w wiosce wielkie zainteresowanie i dom sołtysa otoczył tłum wieśniaków, którzy przyglądając się początkowo zrzucaniu kloca z wozu, przyjęli niebawem wobec leśniczego wrogą postawę.

W pewnym momencie z tłumu rzucono kamień, który leśniczego uderzył tak nieszczęśliwie w twarz, że pękła mu szczęka.

Okropne zabójstwo i samobójstwo umysłowo chorej wieśniaczki.

We wsi Urzecze pow. dziśnieński wydarzył się wstrząsający wypadek zabójstwa i samobójstwa, popełniony przez umysłowo chorą Marję Szkuncikową.

Szkuncikowa z obawy utraty ziemi, którą posiadała z darowizny, popadła w obłęd i już kilkakrotnie zamierzała odebrać sobie życie.

Ostatnio Szkuncikowa dowiedziała się od sąsiadów, że posiadane przez nią gospodarstwo ma przejść w inne ręce. Wiadomość ta tak fatalnie wpłynęła na chorą kobietę, że zamknąwszy się w mieszkaniu, zabiła siekierą 11-letniego syna Juljana, a następnie zadała sama sobie tak śmiertelne rany, że z upływu krwi zmarła.

Sąsiedzi, usłyszawszy krzyk chłopca, wyłamali drzwi. jednakże znaleźli tylko martwe zwłoki.

ZE ŚWIATA.

Jeszcze jeden „biedny“ skąpiec.

Według MTP., zmarł w Hakney pod Londynem 83 lat liczący nauczyciel emeryt David Studcliff, którego ciało znaleziono w nędznej izdebce okryte łachmanami, a którego powszechnie uważano za całkowitego nędzarza.

Znaleziono jednak przy nim walory wartości 25 tys. funtów szterlingów, która to kwota prawdopodobnie przejdzie na własność skarbu państwa, albowiem nie posiada on żadnych krewnych, którzyby mogli wystąpić w charakterze spadkobierców.

Córka b. Króla afgańsk. Ammanulaha bohaterką romantycznej awantury

Niedawno temu donosiliśmy o fantastycznej karjerze młodego żyda warszawskiego, niejakiego Wolmana. Młodzieniec ten studjował medycynę w uniwersytecie berlińskim, a po przewrocie hitlerowskim przeniósł się na studja do Rzymu. Tu w poszukiwaniu zarobku uczył języka niemieckiego i w ten sposób otrzymał posadę nauczyciela młodszej córki b. króla afgańskiego Ammanulaga.

W związku z tem rozeszły się wieści, że... Wolman zaręczył z królewską córką. Dla tych bowiem, którzy w Rzymie obserwowali córkę królewską i jej nauczyciela, zdawało się nie ulegać wątpliwości, że młoda Afganka zakochała się w swoim nauczycielu.

Wiadomość podana przez nas, o rzekomych zaręczynach córki Ammanulaha z Wolmanem wywołała sensację i została przedrukowana przez wiele dzienników europejskich i amerykańskich.

W związku z tem przedstawiciel „United Press“ zwrócił się do ekskróla Ammanulaha, który w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi tej agencji prasowej, zaprzeczył, jakoby córka jego zaręczyła się z warszawskim żydem.

Przed kilku dniami przyjechał do Warszawy egzotyczny gość o nazwisku

Hamid Dulla. Człowiek ten należał do świty Ammanulaha w czasie, gdy ówczesny król afgański odbywał swoją podróż po Europie. Hamid Dulla towarzyszył również Ammanulahowi podczas wizyty jego w Warszawie. Hamid Dulla bawił w Warszawie dwa dni i odwiedził ojca młodego Wolmana.

Aczkolwiek sama wizyta i cel wizyty Hamid Dulli utrzymywane były w ścisłej tajemnicy, to jednak przedostały się z niej pewne wiadomości. Mówią one, że po ukazaniu się wzmianki o rzekomych zaręczynach córki Ammanulaha z Wolmanem b. król Ammanulah z miejsca odprawił nauczyciela języka niemieckiego.

W ślad jednak za tem młoda córka królewska zniknęła z domu. Powstało podejrzenie, że uciekła ona z Wolmanem. Ponieważ przypuszczano, że Wolman mógł przywieźć ją do Warszawy, przybył tu Hamid Dulla. Okazało się jednak, że królewna afgańska nietylko nie była w Warszawie, ale — jak stwierdzono — granic Polski dotychczas nieprzekroczyła.

W ten sposób informują o celu przybycia do Warszawy adjutanta b. króla afgańskiego. Czy informacje te są ścisłe trudno w dalszym ciągu ustalić. — Sprawa nabiera posmaku wielkiej awantury romantycznej.

Berlińscy „króle włamywaczy“ pod kluczem w Kopenhadze.

Plany włamania do 17 banków w... tubach od pasty do zębów.

Bracia Sass należą do „osobistości“, które zna doskonale każdy przeciętny komisarz policji kryminalnej wszystkich państw świata. Wszyscy również doskonale zdają sobie z tego sprawę, że nikt inny, jak właśnie bracia Sass byli sprawcami, idącego w krocie miljonów, głośnego swego czasu włamania do „Komerzien und Privatbank“ przy Wittenplatz w Berlinie. Złodzieje wykopali sobie wówczas wprost z ulicy dojście do bankowych safesów. Kopali cały tydzień i wszyscy myśleli, że to kopią robotnicy elektrowni, albo gazowni... Po dziś dzień nie złapano sprawców tego głośnego i sensacyjnego włamania, Aresztowano różnych zawodowych włamaczy, jako mniemanych sprawców. Braci Sass trzykrotnie wsadzono za kratę, ale za każdym razem policja musiała ich wypuścić, bo nie można im było niczego dowieść...

Pomimo to wszelkie ślady prowadziły właśnie do tego przypuszczenia, że nikt inny tylko oni byli sprawcami włamania na Wittenbergplatz. Bracia Sass najmniej się tem przejmowali. Spacerowali sobie, albo raczej jeździli w eleganckich limuzynach po Berlinie i Riwjerze. Byli również właścicielami... sklepów z papierosami... Oni czasu udzielali wywiadu dziennikarzom i twierdzili zawzięcie, że są uczciwymi kupcami i żyją z zarobków i „własnych kapitałów“. Skąd te kapitały się wzięły — o tem nikomu nie mówili, to było już ich sprawą prywatną...

Po pewnym czasie policja znowu zauważyła jakieś roboty uliczne na jednym z berlińskich cmentarzy. Zrobiono obławę, ale spłoszono „ptaszków“. Znajdujący się właśnie przy robocie podziemnej osobnicy zdołali w ostatniej chwili zbiec. Goniący ich policjanci zeznawali później pod przysięgą, że byli to bracia Sass. których dobrze znali i poznali. Bracia Sass natomiast zawzięcie twierdzili, że to nie oni byli... Nie można im było i tym razem niczego dowieść.

Dopiero w ostatnich dniach nadeszła do Berlina z Kopenhagi sensacyjna wiadomość, że aresztowano tam braci Sass. Wyjechali widocznie na gościnne wystepy. Policja norweska posiada wiele dowodów, obciążających braci Sass. Przypuszcza się tutaj, że na podstawie tego aresztowania braciom Sass zostanie nareszcie wytoczony proces.

Dotychczasowy przebieg sprawy przedstawia się następująco: Po włamaniu do fabryki cygar Wulff w Kopenhadze pewne ślady prowadziły do Berlina. Policja berlińska znalazła pod deskami podłogi w mieszkaniu braci Sass w dzielnicy berlińskiej Moabit 59 duńskich banknotów po 50 koron i 50 banknotów po 10 koron. Policja kopenhaska została o tem natychmiast powiadomiona ponieważ przypuszczano, że pieniądze te pochodzą z tego właśnie włamania w fabryce cygar Wulff, gdzie skradziono 3 000 koron duńskich. Obecnie bracia Sass znaleźli się znowu w Kopenhadze. Policja tamtejsza dowiedziawszy się o tej wizycie, zrewizytowała ze swej strony braci Sass. Owoce rewizji były doprawdy zdumiewające. Pod tapetami ściany pokojowej w pensjonacie znaleziono 3.000 koron duńskich i 2.000 franków francuskich. Podobne sumy były również schowane w bateriach kieszonkowych lampek elektrycznych. Następnie znaleziono rozmaite przyrządy mogące się przydać do włamania. Kopenhascy właściciele sklepów z żelazem zeznali przed policją. że bracia Sass kupili u nich te przyrządy.

Najbardziej sensacyjnie przedstawiało się odkrycie, dokonane przez policję w tubach cynowych pasty do zębów. Znajdowały się tam minjaturowe plany do włamań 17 banków kopenhaskich, fabryk, kas oszczędnościowych. Były zaznaczone ilości patroli policyjnych w okolicy i czas kontroli podczas nocy, które to obserwacje można było tylko poczynić przy częstych i mozolnych pracach, wymagających długiego czasu.

Należy obecnie przypuszczać, że tym razem bracia Sass nie zdołają się już wykręcić i dostaną się na ładnych parę lat do więzienia.

RADJO.

WARSZAWA 29 marca

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej 11.50 Przegląd teatralny 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteor. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południ 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Koncert. 16.40 Odcz. p. t. „Matka Celina Borzęcka, służebnica woli Bożej“. 16.55 Audycja pasyjna. 17.50 Nowiny rolnicze. 18.00 Odczyt p.t. Gospodarstwo światowe i my“. 18 20 Transmisja słuchowiska z Wilna. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 O-aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja koncertu religijnego z Filharm. Warsz. 22.40 Płyty gramofonowe 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunikat. lotn. i komunik. policyjny.

KATOWICE 29 marca

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12 30 Wiad. meteor. z Warsz. 12.36 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południowy. 15.20 Giełda zbożowa i Towar. w Katowicach. 15.25 Transm. z Warszawy. 17.50 Płyty gramofonowe. 18.00 Odczyt z Warszawy. 18.20 Słuchowisko z Wilna. 19.00 Program na dzień nast. 19 05 Rozmaitości. 19 10 Feljeton sportowy. 19.25 Odczyt z Warszawy. 19.40 Kom. śniegowy ze Lwowa. 19.43 Wiadom. sportowe. 19 47 Transm. z Warszawy.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Awszystko z miłości...

46) POWIEŚĆ.

— Młodzieniec wezwał głównego konduktora i od niego się dowiedział, że pasażer, odpowiadający podawanemu rysopisowi, wyszedł w Creil, że biegł szybko, goniąc niedużego człowieka w marynarskiem ubraniu.

Zbliżono się do Amiens, gdzie pociąg miał stać trzy godziny. Młody Amerykanin spodziewał się, że jest cudzoziemcem, podszedł do niego i zapytał, czy nie nazywa się Potter, a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, zaprowadził go do biura, gdzie mu wręczono depeszę takiej treści, wielce zagadkowej:

Creil. 17 października 1882 r., 3-ga po północy.

Porucznikowi Potter, z marynarki Stanów Zjednoczonych, na drodze pomiędzy Creil a Boulogne.

Djabeł bierze odwet. Czekaj na mnie w Boulogne, na dworcu, o godz. 9 m. 45. Zaaresztowałem Sammy Pottsa. Przywożę go związanego, pod strażą dwu żandarmów.

Sierżant Brackett
agent policji ang.

OBYWATEL PRERYJ.

Rozstawszy się z synem, czcigodny Sampson Potter zaczął oglądać sumiennie wagony i przedziały, niezeksplorowane dotychczas. Żaden z pasażerów nie był podobny do sierżanta Brackett, jednak w wagonie trzeciej klasy dostrzegł człowieka, który mu się wydał podejrzanym dlatego tylko że nie można było zobaczyć jego twarzy. Miał na sobie kostjum marynarski, był wzrostu niewielkiego i cierpiał widocznie na zęby, gdyż głowę miał owiązaną szalkiem i jeszcze ręką podtrzymywał. Z pod marynarskiego baretu wymykały się włosy rude, lecz musiała to być peruka, gdyż czarne kosmyki widoczne były na skroniach.

Potter usiadł naprzeciwko pasażera i nie spuszczał go z oka.

Ten wił się z bólu, kręcił niespokojnie i coraz szczelniej się zasłaniał, tak, iż wreszcie twarz znikła zupełnie w szaliku, z którego wydobywały się jęki bolesne.

Otóż cierpienia i jęki były niezupełnie udane, majtek nie doświadczał wprawdzie bólu zębów, ale za to dręczył go strach okropny. Sierżant Brackett ucharakteryzował się znakomicie i gdyby starczyło mu odwagi do zachowania się spokojnie, nie zwróciłby podejrzeń swego prześladowcy. Lecz widok groźnego Pottera przestraszył go i zimnej krwi pozbawił, instynktownie, jak struś, ukrył głowę, a gdy pogromca Czerwono skórych usadowił się naprzeciw niego, zęby zaczęły mu klapać, strach trząsł nim, jak szkodnik gruszę otrząsa i bied ny sierżant do reszty panowanie nad sobą stracił.

Na domiar biedy, mały Snapper, poczuwszy swego przyjaciela i towarzysza wycieczki po Paryżu, zaczął się poruszać w kieszeni Bracketta, który mu pysk ściskał, ale nic nie pomogło, po chwili odezwał się lekki pomruk, zapowiadający szczekanie.

Nie było innej rady, jak uciec. W skołatanej głowie detektywa powstał plan taki: wymknąć się swemu groźnemu przeciwnikowi w Creil i następnym pociągiem do Boulogne wyruszyć, a na wet, w razie konieczności, drogę tę pieszo odbyć.

Podczas postoju w Creil siedział spokojnie, dopiero gdy pociąg ruszał, majtek ruchem szybkim otworzył drzwiczki i wybiegł z wagonu, zamierzając takim fortelem utrudnić przeciwnikowi pościg.

Ale Potter nie dawał się byle czem zrazić. Zaledwie Bracket zdążył ujść parę kroków, usłyszał po za sobą sapanie Yankesa, puścił się pędem, Potter również. Na szczęście przejeżdżała dorożka, detektyw wskoczył w nią, drzwiczki zatrzasnął i, obiecawszy napiwek księżący, kazał się wieźć co koń wyskoczy we wskazanym kierunku.

Lecz Potter dopędził ekwipaż, ze zwinnością dzikiego człowieka wskoczył na kozioł i mimo żywych protestacyj woźnicy przy nim się usadowił.

— Milcz, bo zabiję! — wołał po angielsku, a dla lepszego zrozumienia pokazał mu olbrzymi rewolwer.

Skutek był natychmiastowy. Furman nie myśląc walczyć z tak groźnym intruzem, wyskoczył na szosę, Potter ujął lejce, zaciął szkapiną i pomknął wśród ciemnej nocy.

Skoro dojechali do miejsca odludnego. Yankes zatrzymał wehikuł, z kozła zeskoczył i stając przy drzwiczkach z rewolwerem w pięści, huknął:

— Oddawaj pakiet, albo...

— Nie mam go przy sobie! — jęczał Brackett, omdlewając ze strachu.

— Oddawaj, powiadam! — grzmiał Potter coraz głośniej.

— Może mnie pan zabić, ale ja pakietu przy sobie nie mam.

— Moja biedna córka! — zawołał obywatel preryj, jak zwykle, myśląc tylko o niej, niepomny, że straszny los jego samego czeka.

Teraz dopiero na myśl o sromocie, która okryje to czoło ukochane, opuściła go odwaga.

Natomiast Brackett uczuł się wzmocnionym na duchu i ożywionym walecznością bohaterską.

— Sammy Potts! — zawołałał głosem doniosłym — aresztuję cię w imieniu królowej. Mam przy sobie rozkaz. Pomoże mi francuska żandarmerja.

Ale tamten otrząsnął się z przygnębienia.

— Doprawdy? — mówił, zgrzytając zębami. Doprawdy? Masz rozkaz aresztowania mnie? Pokażno mi go.

Brackett wyjął papiery urzędowe i przedstawił je w świele latarni powozowych, następnie dobył kajdanki.

— Papiery są w porządku! — oświadczał czcigodny Potter, wziął je najspokojniej i schował do kieszeni.

— Sammy Potts, dawaj ręce

— Sierżancie Brackett, dawaj swoje!

— Na miłość Boską, co to ma znaczyć!

— To znaczy, że chcę ci włożyć te oto bransolety.

— Ratunku! Ratunku!

— Ani słowa więcej! Bez hałasu! bez oporu, spokojnie. No, tak to rozumiem — mruczał Potter, patrząc z zadowoleniem na detektywa, który, oszołomiony tak nagłym zamachem, padł na poduszki. — A teraz, daj klucz od kajdanek.

— Zgubiłem go...

— Klucz, albo kulą w łeb!

— Jjest ww kieszeni, ww prawej — bełkotał Brackett z duszą na ramieniu.

— Mam go. A gdzie pakiet? — wołał groźny przeciwnik, zakuwszy ręce w kajdany.

Nagle powóz został otoczony przez żandarmów, których woźnica zawezwał. Ale Yankes przewidział ewentualność podobną i nie tracąc zimnej krwi, na pierwsze wezwanie siły zbrojnej okazał dwa papiery aresztowania zuchwałego detektywa.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.